

KATOLICKIE
PISMO

MAZOWIECKI

CODZIENNE

CENA
NUMERU

GR. 10 GR

Rok VI

Płock, wtorek 4 stycznia 1938 r.

Nr. 2 A

Uchwały Synodu.

Mamy przed sobą wydane święto przez kancelarię Prymasa Polski, ks. kard. Hlonda uchwały Pierwszego Polskiego Synodu Plenarnego w odrodzonej ojczyźnie, który — jak wiadomo — odbył się w roku 1936 na Jasnej Górze w Częstochowie pod przewodnictwem Legata Papieskiego. Uchwały te zatwierdzone przez Stolicę Apostolską, zawierają także cały szereg wskazówek dla katolików świeckich. Są to niejako drogowskazy dla katolików, jaką drogą mają iść zarówno w życiu prywatnym jak i publicznym, religijnym i katolicko-społecznym. Przytaczamy niektóre z tych uchwał.

W rozdziale „O katolikach świeckich” czytamy m. i.

„Synod Plenarny wzywa wiernych, aby, nie bacząc na względy ludzkie, odważnie wyznawali wiarę swoją w życiu prywatnym i publicznym, szczególnie wtedy, gdyby milczenie mogło oznaczać zaparcie się wiary albo wywołać zgorszenie”.

„We wszystkich dziedzinach zbiorowego działania, jak w sferze kulturalnej, oświatowej, zawodowej i innych, katolicy powinni się łączyć w zrzeszenia statutowo oparte na nauce Chrystusowej i pielęgnować w nich ducha i zasady katolickie”.

„Ilekroć w zrzeszeniach pod względem wyznaniowym neutralnych istnieje dla wiernych niebezpieczeństwo osłabienia ducha religijnego, katolicy, zgodnie z poleceniem Stolicy Apostolskiej, powinni trzymać się od nich zdala”.

„Nie godzi się należeć, popierać ani współpracować z sektami, z masonerią, z socjalistami ani innymi organizacjami, zarówno jawnymi jak i tajnymi, które są wrogię Kościołowi i porządkowi społecznemu, albo szerzą zubożenie religijne”.

„W szczególniejszy sposób Synod Plenarny wzywa katolików, by nie pilnie strzegali komunizmu, stanowiącego najgroźniejszą zarazę współczesnego świata, i by wszelkimi sposobami zwalczyli zarówno jego przebiegłą propagandę, jak i zgubne hasła burzenia religii, szczytności nienawiści, niszczenia wszelkiego ładu społecznego”.

W innym rozdziale czytamy znów:

„Duchowieństwo i świeccy powinni znać podług encyklikach społecznych zasady etyczne i prawne, według których co prędzej dokonać należy naprawy stosunków społecznych”.

Katolicy powinni brać jak najlichnij udział w kształtowaniu i naprawie stosunków społecznych

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę Synowi memu

S. † P.

Józefowi Andrzejowi KNAAPOWI

w szczególności zaś Ks. Kan. Lipce, Ks. Prał. K. Targowskiemu, Ks. Kan. Z. Mosielekiemu, Ks. Prob. Dr. Pacuszcze, Ks. Prof. Artke i Ks. Prob. Zarembie, oraz Krewnym, Kolegom, Przyjaciółom i Znajomym, — tą drogą składam „Bóg zapłać”.

MATKA.

Wojsko na Wileńszczyźnie daje przykład.

Zamówienia dla wojska tylko u chrześcijan.

Jak donosi prasa wileńska, na terenie wileńskiego D. O. K. wszystkie oddziały wojskowe postanowiły od Nowego Roku udzielać zamówień wyłącznie rzemieślnikom chrześcijanom, zrzeszonym w chrześcijańskich związkach rzem

ieślniczych.

Decyzja ta ma podwójne ważne znaczenie: popieranie tylko chrześcijan rzemieślników, ale z tym, że to będą rzemieślnicy zorganizowani. Oto celowa i racjonalna akcja!

Rząd prem. Gogi zdaje sobie sprawę, że

dobry przykład musi iść z góry.

Tylko wtedy może być mowa o uzdrowieniu stosunków w kraju. Przyjaciółka króla żydówka Lupescu „wyeksponowana” do Paryża.

Reforma wewnętrzna w Rumunii postępuje szybko naprzód. Antysemicki kurs tej reformy jest coraz mocniejszy. Rząd premiera Gogi stoi na stanowisku, że usunięciem żydów z kraju rozwiąże wiele innych zagadnień w Rumunii, zagadnień gospodarczych, politycznych, społecznych, ideowych. Jak z dotychczasowych posunięć prem. Gogi widać, uzdrowienie stosunków zaczyna on od góry, od szczytów hierarchii państwowej. Przyjaciółka króla Karola, żydów

ka Lupescu musiała już opuścić Rumunię i wyjechała do Paryża. Z nią wyjechać musiał także jej ojciec, który w ostatnich latach dorobił się w Rumunii ogromnej fortuny.

Prasa rumuńska podaje, że wszystkie majątki ziemskie, będące w ręku żydów, ulegną przymusowemu wywłaszczeniu. Poza tym mają być anulowane dekrety o nadaniu obywatelstwa rumuńskiego żydom, poczynając od r. 1920.

ków i tablic nie mających charakteru religijnego”.

„Do orszaku pogrzebowego nie wolno dopuszczać oficjalnych przedstawicieli stowarzyszeń potępionych przez Kościół, ani sztandarów lub emblematów tych stowarzyszeń”.

„Synod Plenarny usilnie zaleca wiernym zwyczaj pozdrowienia chrześcijańskiego: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus — Na wieki wieków. Amen”.

„Należy upominać wiernych, aby obrazy święte, różańce i inne przedmioty kultu katolickiego kupowali tylko u katolików”.

MIŁOŚCI KROKAMI

W Chinach marsz. Czan Kai-Szech ustąpił ze stanowiska szefa rządu. Wojska japońskie idą wciąż naprzód.

W Hiszpanii „czerwoni” cofają się w popłochu z pod Tetuelu.

W POLSCE.

W Warszawie rozpoczął się kongres drogowy z udziałem około 400 delegatów z całej Polski. Na otwarciu Kongresu dłuższe przemówienie wygłosił m. Komunikacji, p. Ulrich.

W całym kraju w dn'u 15 br. rozpocznie się miesiąc zbiórki na szkolnictwo polskie zagranicą. W dniu 30 br. odbędzie się „Dzień Polaka zagranicą”.

W Równem z polecenia prokuratury przedstawiciele władz przeprowadzili rewizję w lokalu gminy żydowskiej w Równem. Zejeto księgi handlowe i szereg dokumentów.

Komitet wojewódzki warszawski Pomocy Zimowej prowadzi żywioną akcję na rzecz pomocy zimowej bezroboczym. Pomimo, iż w województwie warszawskim są powiaty dotknięte klęską nieurodzaju zboża i braku paszy, tem niemniej zbiórka ziemniaków postępuje nadal i dała dotychczas około 3.500 ton; rozdysponowano na gruzdzień węgla 1.700 ton, miazanki kawowocukrowej 15.000 gk. (300 skrzyń) i maki 100 ton.

Na terenie województwa korzystać z akcji pomocy: osób samotnych 3.112 i żywicieli rodzin 25.115, dożywiano dzieci 54.117.

Zbiórka pieniężna przeprowadzona w grudniu dotychczas dała w przybliżeniu w wojew. warszawskim 18.500 zł., wobec czego województwo warszawskie co do wyników zbiórki pieniężnej stoi na czwartym miejscu.

Z. N. P. jako organizacja polityczna.

„Robotnik” zamieszcza sprawozdanie ze zjazdu okręgowego ZNP. w Wilnie pod sątnym tytułem: „Pod sztandarami demokracji”. Sprawozdanie dowodzi, że to był zjazd polityczny. Obecni urządzali co chwile owoce pp. Kolance i Nowickiemu z zawieszono go zjazdu głównego ZNP. Główny zaś mówca, p. Maj, również członek tego zarządu, „dał poglądy na politykę i na kroki rządu na terenie ZNP.

„Radość” mówił — zapanowała na salach eteru po zawieszeniu w Polsce ZNP. Faszyzm z Zachodu i Wschodu zrozumiał to zawieszenie jako zwycięstwo swojej idei, swojej działalności. Jednak postawa nauczycielstwa polskiego zadawała tej przedwczesnej radości śmiertelny cios. „Walka o ZNP”, to walka o typ kultury polskiej. Kiedyś historyk powie, że idea kultury polskiej broniła i obroniła przed zakusami reakcji ZNP.” (burza dla gotujących oklasków).

Wszystko to świadczy, że zjazd miał charakter czysto polityczny. Trzeba o tym pamiętać teraz, gdy b. zarząd główny twierdzi, że jest tylko zawodową organizacją.

Poza tym prasa donosi, że wbrew doniesieniom p. m. Świątołowski nie rozmawiał z członkami b. zarządu głównego ZNP. w sprawie wyborów nowego zarządu, a natomiast przyjął tylko radę przyboczną kuratora Maciszewskiego, w której zresztą zasiadają zwolennicy byłego zarządu.

Gen. Tokarzewski współpracuje ze Str. Ludowym.

Lwowskie „Słowo Narodowe” podaje bliższe szczegóły w sprawie porozumienia, które imieniem Stron Ludowych zawarł b. marsz. Rataj z gen. Tokarzewskim we Lwowie jako przewodniczącym „Sekretariatu Porozumienia Pola. Organizacji Społecznych” na terenie Małopolski Wschodniej. Organ lwowski Stron Narodowych cytuje okólnik wydany przez gen. Tokarzewskiego. Brzmi on:

„Komitet wykonawczy SPPOS we Lwowie prosi Komitety Wojewódzkie i Powiatowe SPPOS o: 1) Nawiązanie kontaktów z odpowiednimi organizacjami S. L. i o podjęcie doraźnych, wspólnych prac narodowych, gospodarczych i

Zamknąć granicę polsko-rumuńską.

Wiadomości nadechodzące z Rumunii dają już w tej chwili pełny obraz głębokich przeobrażeń jakim ulega to państwo. Usunięcie żydów z urzędów państwowych, handlu, rolnictwa stworzy niewątpliwie zdrowe podstawy dla odrodzenia narodu i państwa króla Karola. Panika, jaka wybuchła z tego powodu wśród

żydostwa światowego jest całkowicie zrozumiała, jeśli się weźmie pod uwagę, że Rumunia była dotychczas jednym z państw, które najsilniej ulegało wpływowi żydowskiemu.

Masowy odpływ żydów z Rumunii już się rozpoczął. W przeddywanu jego, Bułgaria zarządziła zamknięcie swoich granic przed uciekającym żydostwem. Jak donoszą ostatnio z Wiednia w tamtych sferach urzędowych rozważany jest projekt ustawy, która postanawia, że obywatele obcy zamierzający pozostać w Austrii przez dłuższy, muszą uzyskać specjalne zezwolenia. Kola rządowe nie trą przy tym, że projekt tej ustawy pozostaje w związku z możliwością napływu do Austrii żydów z Rumunii.

Na co czeka Polska? Natychmiastowe zamknięcie granicy z Rumunią przed uciekającym żydostwem jest koniecznością chwili. Zbyt daleko pamiętamy masowy napływ żydów z Rosji do Polski, obdarzonych później szczodrze obywatelstwem polskim, a następnie tysiące żydów, które szukały u nas „ochrony” po przewrocie hitlerowskim w Niemczech — abyśmy mogli bezczynnie czekać rezultatów. Możemy napływu żydostwa rumuńskiego jest tym groźniejsza, że jest to jest mistrzostwo żydów w fałszowaniu wszelkiego rodzaju dokumentów osobistych.

Granica polsko-rumuńska winna być natychmiast zamknięta.

kulturalnych. 2) O zapraszanie członków SL, do współpracy indywidualnej (do komisji specjalnych i t.d.) 3) O udzielenie pomocy organizacyjnej SL, w jego poczynaniach niepolitycznych, a więc kulturalnych, gospodarczych i społecznych. 4) O ułatwianie SL kontaktu z instytucjami i t. d. 5) O skierowanie działaczy SPPOS, na żądanie SL, do akcji oświatowej.”

Żydz o prasie.

„Musimy kierować prasą, lub mieć wpływy na gazety całego świata, ażeby tumanili i oszukiwali ludzi.” (Montefiore).

DATEK NA POMOC ZIMOWĄ — ZATRUDNI bezrobotnego, — POSILI głodnego, — OCZYSZCZĄ zbiegłego.

Bolesna strata katolicyzmu chińskiego.

Z Szanghaju nadeszła do Watykanu wiadomość, że na terenie tamtejszej koncesji francuskiej padł ofiarą zamachu rewolwerowego znany chiński działacz katolicki, Lo Pa-Hong. Tłem zbrodni, jak przypuszczają, są sprawy polityczne. Sprawcy zbrodni są narażeni na nieznani.

S. p. Józef Lo-Pa-Hong, wielki przemysłowiec chiński, był gorliwym katolikiem i stosował ideały chrześcijańskie szeroko w życiu. Hojną ręką wspierał ubogich i różne instytucje katolickie, własnym kosztem utrzymywał m. in. hospicjum św. Józefa w Szanghaju, które kosztowało go rocznie około 200 tysięcy dolarów chińskich. Powołany na szanowne stanowisko chińskiej Akcji Katolickiej, a gorliwa praca dla katolicyzmu sprawiła, że Ojciec św. obdarzył go komandorią orderu św. Syl-

westra i tytułem szambelana tajnego „di spade o cappi” podczas uroczystości Kongresu Eucharystycznego w Medani powołał do do świty swego kardynała legata.

Życzenia Ojca Żydom na Nowy Rok.

Prasa wileńska donosi, że woźni wszystkich żydowskich szkół w Wilnie subwydzielonych przez zarząd miejski otrzymali 31 grudnia od magistratu powiadomienie o wypowiedzeniu pracy. Obecnie szkoły żydowskie zmuszone będą utrzymywać woźnych z własnych funduszy. Fakt wymówienia na pracę woźnym świadczy o tym, że z nowym rokiem budżetowym magistrat ma zamiar cofnąć subsydia miejskie wszystkim żydowskim szkołom publicznym.

Millard złotych na inwestycje w 1938 roku.

W roku rozpoczętym tempo prac inwestycyjnych będzie wzmożone. Na ten cel wyasygnowane będzie około 911 milionów złotych, pochodzących z budżetu państwowego, z Funduszu Pracy, biletów starobowych, z pożyczek zagranicznych, z różnego rodzaju kredytów i t. d.

Jeśli do tego dołączymy dochody, które zostały zebrane w ubiegłym roku, a wyżykane będą dopiero w roku 1938, oraz środki na prace związane z planem państwowym, a wydatkowane bezpośrednio przez samorządy, to wówczas ogólna su-

ma przeznaczona na inwestycje publiczne w roku bieżącym wyniesie zapewne zgórą miliard złotych.



IAN JEZ.

Misje katolickie w Chinach.

W trzech parafiach okręgu Tingczou nikt z misjonarzy nie opuścił swego stanowiska. Po ucieczce władz misjonarzy zorganizowali komitet, który czuwał nad opuszczonym miastem, dopóki nie weszli Japończycy.

Miasto Siwanze (prov. Changar) kilkakrotnie przechodziło z rąk do rąk, i tylko dzięki misjonarzom ludność nie odczuła dotkliwie skutków tych walk i zmienności losu. Gdy za pierwszym razem zajęli je Mongołowie i zaczęli rabować, proboszcz katedry P. Esquetet kilkakrotnie zwracał się do ich dowódcy i wreszcie uzyskał prawo immunitetu: na drzwiach katedry i domów misyjnych przybito obwieszczenie, zabraniające żołnierzom wstępu do wnętrza. Wtedy tysiące uciekinierów wraz ze swoimi rzeczami schroniło się pod opiekę misji. Gdy Mongołowie cofnęli się

i weszli Chińczycy, znowu tylko dzięki misjonarzom nie doszło do rzeczy najgorszych. Kiedy w zmienionych losów kolei znowu Mongołowie i Japończycy zajęli miasto, nie mogli ukryć swego podziwu dla misjonarzy: „My przychodzimy, misjonarze tu są: cofamy się — oni zostają, wracamy — oni tu są zawsze”. Wojska zajęły kwatery w domach misyjnych. Oddziały japońskie, dowodzone przez oficera katolika, zachowały się poprawnie, ale Mongołowie zaczęli łupić. Wtedy proboszcz katedry złożył protest do dowódcy. Jakież było jego zdziwienie, gdy w dzień wyjazdu wojsk wzywał go dowódca Mongołów, żołnierze złożyli mu u stóp to, co pozabierali, a dowódca rzekł mu: „Proszę wziąć, to są rzeczy skradzione”.

Według świadectw tych niebezpiecznych podróżników, którzy ośmielają się pójść w drogę, po wsiach nie można spotkać żywej duszy, z wyjątkiem tych miejscowości, gdzie misjonarze mają swoje rezydencje. Oni tylko umieją opomóc położenie i nawet w najgorszych wa-

runkach nie opuszczają swych stanowisk.

W Szanghaju szpital Najśw. Serca, założony przez wielkiego filantropa Lo-Pa-Honga (o którego zamordowaniu patrz wyżej) znajdował się tylko o 100 m. od poręczy japońskich i stał się ofiarą bomb i płomieni. Podczas bombardowania Franciszkański Misjonarki Maryi przez 8 dni pracowały niezmordowanie, dopóki wszyscy chorzy nie znaleźli się w bezpiecznym miejscu.

Wniośły przykład poświęcenia dla też młodzież katolicka w Tingczou. 11 września 1937 r. przybył do tego miasta statek angielski, wiozący uciekinierów z Szanghaju, wśród których wielu było chorych. Gdy statek zarzucił kotwicę, tylko młodzież katolicka znalazła się w porcie i nie wznosząc na brud i ostre wyziewy przenosiła wszystkich chorych do szpitala św. Wincentego; inne szpitale miasta przyjęły tylko 2 chorych. Odwaga i poświęcenie młodych katolików wzbudziły podziw tłumów, które wołały: „Szczęście, że mamy młodzież katolicką, która poświęca się w służbie dla chorych, inaczej ci chorzy pomarli

by na statku, bo nikt by ich nie tknął”. Na drugi dzień wszystkie dnienniki, nawet te, które przed kilku tygodniami nazywały stowrzenie młodzieży katolickiej nieległymi, wychwalały dzielność i patriotyzm młodych katolików.

Nie podobna tu przedstawić szczegółów trudów misjonarzy, bo wiadomości z terenów wojny przychodzą z opóźnieniem, albo wcale nie przychodzą.

Misjonarze nie mieszej się do spraw politycznych, ale bezinteresownie spełniają dzieła miłosierdzia względem chorych i rannych bez względu na ich religię czy pochodzenie. Często też trudni misjonarzy wynagradza Bóg bezpośrednio, nie dając umierającym żołnierzom łaskę nawrócenia.

Władze wojskowe naogół przychylnie odnoszą się do działalności misjonarzy, i choć to nie zabezpiecza całkowicie misji przed częstymi stratami materialnymi, jednak często im tych strat oszczędza, a uznanie ze strony władz wskazuje, że miłosierdzie jest silnym magnesem, pociągającym ludzi do religijności.

KRONIKA PŁOCKA

KALENDARZYK

Wtorek 4.I — Tytuś, Izabeli.
Środa 5.I — Telesfora.
Czwartek 6.I — Trzech Króli.

Biblioteka Parafialna (Dobrychśka 8)
otwarta codziennie w dni powszednie od
godz. 8 do 7 wieczorem.

Dyktury spektak

Wtorek 4.I — apt. Włodkowskiego.
Środa 5.I — apt. Śmigileńskiego.

Wiadomości potoczne

× Zmiany w sądownictwie.
Dowiadujemy się, że przewodniczący
wydziału karnego Sądu Okręgowego w
Płocku, p. sędzia Stanisław Rogow-
ski delegowany został na pisarza Wy-
działu Hipotecznego w Białymstoku.
Podobno p. sędzia Rogowski został
na tym stanowisku na stałe.

W związku z tym, stanowisko p.
sędziego Rogowskiego w Sądzie Okrę-
gowym w Płocku objął m. p. Mie-
czysław Sochaczewski, obecny proku-
rator przy Sądzie Okręgowym w Gru-
dządzu. Pan Sochaczewski znany
jest już na terenie Płocka, przed pa-
nią bowiem laty zajmował przy płockim
Sądzie Okręgowym stanowisko
podprokuratora, a następnie sędziego
okręgowego.

× „Oplatek” w Stronnictwie
Narodowym. Dnia 30 grudnia w
lokalu Stronnictwa Narodowego
(Plac Marz. Piłsudskiego 1) odby-
ła się tradycyjna uroczystość „opla-
tek” przy licznych udziałach członków
i sympatyków Stronnictwa. Uro-
czystość zainicjował słowem wstępnym
kierownik Koła, p. J. Wichrowski,
po czym przemówienie okoliczno-
ściowe wygłosił prezes powiatowy,
p. mec. Kwasiński. W dalszej
części uroczystości p. L. Bronarski
wygłosił piękny wiersz p. t. „Na-
przód”. Po podzieleniu się oplat-
kami i złożeniu sobie wzajemnych
życzeń odbył się w miłym i ser-
decznym nastroju wieczór towarzy-
ski, przeplatany śpiewem kołęd.

× Dziś premiera „Znachora”.
Najlepszym filmem polskiej produkcji
ostatnich kilku lat jest bezwarunkowo
film „Znachor”, skreślony p. g. zna-
nej powieści T. Dołęgi-Mostowicza.
Miał powodzenia filmu wśród pu-
bliczności może służyć niebawem do-
tychczas fakt, że film ten wyświetla-
ny jest na ekranie stołecznego kina
„Capitol” od dnia 10 września bez
przerwy po dzień dzisiejszy, a więc
przez 4 miesiące w czasie najlepszego
sezonu; na ekranach prowincjonalnych
film bije również wszelkie dotychcza-
sowe rekordy.

Powodzenie swe zawdzięcza film
zarówno treści emocjonującej powieści
K. Junosza-Stepowskiego w roli tytu-
lowej.

Dziś w kinie „Nowości” premiera
„Znachora”!

× Program kina „Sfinks”. Ki-
no „Sfinks” od wczoraj wyświetla
próbowy program sensacyjny, na któ-
ry składają: egzotyczny dramat z
życia polawiczy perel p. t. „Zagi-
niona wyspa” oraz śpiewowisko-lota-
ryz film „Promienie zagłady”. Film
którego jest wyznalezek promieni, nie-
szczęśliwych samoloty na odległość.

Początek seansów o godz. 4.30
i 9.30.

Niebezpieczne przejścia.

Czytelnicy nasi zwracają uwagę
na taką rzecz: Idąc od Wartowni do
Bazyliki Katedralnej lub nad Wisłę

× Chór Parafialny na Stani-
slawówce w święto Nowego Roku
obchodził potrójną uroczystość:
Nowy Rok, wspólny „oplatek”
i imieniny swego dyrygenta, p. or-
ganisty Mieczysława Skuroza.
Zaraz po sumie zebrał się wszy-
scy członkowie Chóru w swym lo-
kalu. Na uroczystość przybył tak-
że ks. prob. Pływacz i ks. wik.
Stepkowski.

Okolicznościowe przemówienia
wygłosili: ks. prob. Pływacz
i w imieniu Chóru p. Józef Macie-
jowski.

Następnie przystąpiono do dzie-
lenia się oplatkiem i składania so-
bie wzajemnych życzeń noworocz-
nych.

Druga część uroczystości po-
święcona była imieninom p. Mie-
czysława Skuroza.

Całość cechował miły nastrój,
świadczący o dużym poczuciu soli-
darności wszystkich członków Chó-
ru i ich chętną współpracy ze
swym kierownikiem.

× Z kroniki towarzyskiej.
W dniu 1 b. m. w kościele Wszyst-
kich Świętych w Warszawie odbył
się ślub p. Heleny Wiśniewskiej,
studentki Uniwersytetu Warszaw-
skiego, płocezanek, z p. inżynierem
Zygmuntem Ruskim.

Młodej Parze — Szczęść Boże!

× Nie 11 a 10 stycznia roz-
poczyna się zajęcia szkolne. Wobec
sprzecznych poglądów, jakie krąży-
ły wśród rodziców, że zajęcia szkolne
rozpoczyna się 11 b. m., podajemy,
że w myśl rozporządzenia Ministra
Oświaty zajęcia szkolne we wszyst-
kich szkołach powszechnych i śred-
nich rozpoczyna się 10 b. m. o go-
dzinie 8 rano.

× Wisła powoli zamarza.
W nocy z 2 na 3 b. m. stanęła Wi-
sła pod Warszawą. Od Modlina
do Płocka płynie gęsta kora. Pod
Płockiem należy spodziewać się,
że Wisła stanie lada dzień. Poziom
wody w Wisłę w Płocku obniżył
się do + 40 cm.

× Duży ruch na poczcie.
Wczoraj w ciągu całego dnia pa-
nował w urzędzie pocztowym
w Płocku duży ruch. Przed okien-
kami mimo szybkiej obsługi twor-
zyły się długie ogonki.
Ano, po pierwszym.

× Kurs dla podkuwaczy prze-
sunął na 15 b. m. W pierwszych
dniach b. m. miał się rozpocząć przy
Powiatowej Lecznicy Zwierząt kurs
dla podkuwaczy koni. Z przyczyn
niezależnych od kierownictwa, kurs
został przesunięty na drugą połowę
stycznia. Rozpoczęcie więc kursu
nastąpi 15 b. m.

Zainteresowane osoby, które zgło-
siły się na ten kurs, zostały w odpo-
wiednim czasie o przesunięciu kursu
powiadomione.

× Statki w basenie nowego
portu. Wszystkie statki, które
dotychczas w sezonie zimowym
przechowywane były starym por-
cie, zostały w r. b. skierowane do
nowootwartego basenu w nowym
porcie w Płocku.

Obecnie wszystkie statki zosta-
ją badane w celu poczynienia od-
powiednich remontów. Wszystkie
remonty będą się odbywać na
miejscu i miejscowymi siłami.

trzeba przejść przez schody obok
Wartowni i obok pałacu arcybiskupie-
go. Schody, to szczególnie przy
Wartowni, są w takim stanie, że
bardzo łatwo tam o nieszczęśliwy
wypadek.

Sytuacja jest niebezpieczna
szczególnie teraz w zimie, gdy
na schodach leży śnieg i tworzy
się alizawica. Przejście tedy
jest bardzo ryzykowne, szczególnie dla
starszych osób. A należy pamiętać o
tym, że przejście to jest codziennie
bardzo ożywione, dużo ludzi chodzi
tędy do katedry i na plac spacerowy
nad Wisłę.

Sprawą oczyszczenia tych przejść
ze śniegu zainteresować się powinien
Zarząd Miejski, któremu ta ulica
podlega.

Groźna epidemia tyfusu w Gąbinie.

Żydzi poździerali ostrzeżenia lekarza, bo uznali to za
skrajną bojkotową. Szkoła zamieniona na szpital.
Światło z Płocka.

(Korespondencja własna „Głosu Mazowieckiego”).

Od pewnego czasu w Gąbinie
panuje groźna epidemia tyfusu
plamistego. Epidemia wybuchła
w dzielnicy żydowskiej. Ponieważ
epidemia zagraża całemu miastu,
lekarz miejski za pomocą odpo-
wiednich ogłoszeń wezwał społe-
czeństwo miejscowe; by nie komu-
nikowało się z żydami z objętej
epidemią dzielnicy, celem uniknie-
cia zarażenia się. Żydzi ogłoszenia
te uznali za wzywianie ludności do
bojkotu żydów i ogłoszenia te po-
ździerali.

Ostatnio epidemia przybrała
tak groźne rozmiary, że szkołę nr.
2 (żydowską) musiano zamienić
na szpital.

Wszystkie zabawy na „Sylwe-
stra” z powodu epidemii tyfusu

zostały odwołane. Gąbin był więc
w tym roku bez „Sylwestra”.

W ostatnim czasie Gąbin uzy-
skal światło elektryczne. Prąd da-
starego płocka Elektrownia Miejs-
ka. Mieszkańcy Gąbina inwesty-
cję tę powitali z wielkim zadowo-
leniem. Dziś mają już gąbińskie
światło dzień i noc. Gąbin na tym
oświetleniu dużo zyskał.

Pan Dr. Korzyński, pełniący
w Gąbinie funkcję lekarza miej-
skiego i lekarza „Bezpieczal-
Spółecznej”, przeniósł się ostatnio
do Sochaczewa. — (skt).

Radio.

ŚRODA — 5 stycznia.

6.15 Audycja poranna. — 15.45 Bra-
zylijskie białe, pogadanka dla dzieci star-
szych. — 16.00 „Uczmy się mówić”. —
16.15 Koncert rozrywkowy w wyk. Orki-
estry P. R. — 17.00 Ustrój państwa a przy-
szła wojna, odczyt. — 17.15 Recital
skrzypcowy Zdzisława Roessnera. — 17.45
Pożyczka na słowo, pogadanka. — 18.10
Muzyka lekka z płyt. — 18.35 Audycja
dla wsi. — 19.00 „Złoto”, fragment z po-
wieści Struga „Miliardy”. — 19.20 „So-
lody Indii”, reportaż Janty-Potczyński-
go. — 19.35 „Co zarzucamy polskim fil-
mowi”, dialog. — 20.00 Piosenki liryczne
i komienne (płyty). — 21.00 Koncert cho-
rowy. — 21.45 „Piękno mowy pol-
skiej”, kwadrans poezji. — 22.00 Wieczór
koncertu rozrywkowy w wyk. Krak.
Kwartetu Schrammela.

CZWARTEK — 6 stycznia.

9.00 Audycja poranna. — 9.00 Trans-
misja nabożeństwa z Katedry Ormiańskiej
we Lwowie. — 10.30 Muzyka z płyt. —
12.05 Poranek muzyczny: Mozart, Haydn
i Beethoven. — 13.00 Wspomnienia kra-
janki o Władysławie Orkanie, szkic. —
13.15 Muzyka obywatelska. — 14.45 Audycja
dla wsi. — 15.45 Audycja dla dzieci „Ja-
sienka”, Marii Konopnickiej. — 16.16 Kon-
cert solistów. — 17.00 O książce „Dzieje
Polski nowożytnej”. — 17.15 Polska Ka-
pela Ludowa Dzierżanowskiego. — 18.19
Muzyka taneczna z płyt. — 19.05 „Baw-
my się w króla migdałowego”, audycja
z Poznania. — 20.00 „Tancerka Fanny
Eisler”, operetka Straussa. — 21.50 Z mo-
jego warsztatu, szkic literacki. — 22.05
Piotr Czajkowski: Trio a-moll op. 56. Wy-
konawcy: Lilla, Lefeld i Krutkova.

Zgon dyrektora Syndykatu Rolniczego w Rypinie.

W poniedziałek 3 b. m. w Rypi-
nie odbył się pogrzeb dyrektora miej-
scowego Syndykatu Rolniczego, ś. p.
Gorczyńskiego.

Nagły zgon ś. p. dyr. Gorczyńskie-
go wywarł w Rypinie i okolicy wiel-
kie wrażenie. Jako wybitny działacz
społeczno-gospodarczy ś. p. dyr. Gor-
czyński cieszył się w całym Rypin-
skim wielkim szacunkiem i autoryte-
tem. Ze śmiercią ś. p. dyr. Gorczyń-
skiego ziemi Rypińskiej ubył jeden
z najczyniejszych i najpożyteczniejs-
zych działaczy gospodarczo społe-
cznych.

Nowy starosta w Rypinie.

Starosta rypiński p. Baranowski
na własną prośbę przeniesiony został
do innej miejscowości. Starostą ry-
pińskim mianowany został p. Woj-
ciechowski, poprzedni starosta przasnyski.
Pan star. Baranowski pozostawił
po sobie w Rypinie jak najlepsze
wspomnienie.

Przy mydleniu ciała i wyrażaniu słownych

stosuje się KREM „LAIN-AGE”
kosmetyk usuwający wody naskórka
tak u dorosłych, jak i u dzieci.

Płocczanka ofiarą służącej-złodziejki.

„Kurier Warszawski” donosi: W dniu 19 grudnia r. ub. do pp. Górnickich (Nowy Zjazd 6), właścicieli parostatków i przystani na Wiśle, przyjechała ich b. współpracowniczka z Płocka p. Br. Kucharska. Przywiozła ona ze sobą w walizce 2.000 złotych i 5 rubli w złocie, na opłacenie podatków. Walizkę z pieniędzmi p. Kucharska pozostawiła u pp. Górnickich, a sama udała się do swego brata na ul. Smolną.

Nazajutrz została wezwana pilnie do Płocka, nie opłacwszy więc podatku, zabrała walizkę od Górnickich i wyjechała nie badając wcale wartości walizki, zamkniętej zresztą na kluczyk.

Onegdaj p. Kucharska przyjechała specjalnie do Warszawy i zameldowała w policji, że po powrocie do Płocka stwierdziła brak w walizce pieniędzy. Sprawą zajęła się policja śledcza.

Po przesłuchaniu około 40 osób, ustalono, że służąca pp. Górnickich, Kazimiera Mierzejewska zwróciła się do sąsiadów, pp. Danielów, z prośbą o ułokowanie w PKO. 1.800 zł. gotowizny, otrzymane rzekomo tytułem spłaty majątkowej. Pani Daniel w dobrej wierze wpłaciła pieniądze do PKO. na nazwisko służącej, wyrobiła jej książeczkę i oddała dowód do ręki.

Mierzejewska wobec tak jawnych

dowodów swej winy przyznała się do kradzieży, nie chciała jednak ujawnić skrytki, w której przechowywała książeczkę PKO. Ostatecznie wywadowcy znaleźli książeczkę ukrytą w piwnicy za cegłą w murze. Złodziejkę osadzono w więzieniu.

Nadmienić należy, że siostra Mierzejewskiej, Marianna, oświadczyła obecnie karę więzienia za zamordowanie swej matki, na tle podziału majątku.

Z Mazowsza Płockiego.

(Własna korespondencja „Głosa Maz.”)

DZIERZGOWO, pow. przasnyski
— Z życia młodzieży. Miejscowe oddziały Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży odegrały tu w sali Polskiej Macierzy Szkolnej podczas świąt tradycyjne „Jasełka”. W przygotowaniu części muzycznej „Jasełek” dużo pomocy oddał p. naucz. H. Lubowiecki. „Jasełka” wypadły ku ogólnemu zadowoleniu licznie zabranej publiczności. (a.)

Złrodnie wobec własnego narodu popełnia
kto obcych popiera!

O rozstrzelaniu Tuchaczewskiego i tow.

Bolszewicka „Krasnaja Zwiezda”, organ Ludowego Komisarjatu Obrony, naświetla w artykule wstępnym rozstrzelanie marszałka Tuchaczewskiego i innych generałów.

„Zasadniczym zadaniem każdego oficera „czerwonej armii” — pisze dziennik — jest wychowanie żołnierzy na wernych komunistów, bezgranicznie oddanych partii Lenina-Stalina”.

Tymczasem według „Krasnaja Zwiezda”, rozstrzelani wodzowie „czerwonej” armii zwalczały ten pogląd. Ta „banda faszystowskich

psów” twierdziła, że na pierwszym planie musi stać bojowe wykształcenie armii i pod tym pretekstem rozpowszechniała w szeregach „obojętność” wobec partii komunistycznej i dzieła Lenina-Stalina.

Artykuł powyższy o tyle zasługuje na uwagę, że po raz pierwszy sowiecki dziennik urzędowy przedstawia głośnie sprawę Tuchaczewskiego jako walkę dwóch prądów, w których zwyciężyły zwolennicy bezwzględnej podporządkowania „czerwonej” armii woli dyktatora.

Tajemnica śmierci lotnika Lewoniewskiego.

Prasa donosi, że przybyli do Rygi z Moskwy podróżnicy opowiadają rewelacyjne szczegóły o „samolocie śmierci”, jak jest nazywany w Moskwie samolot, który wraz z Lewoniewskim i jego towarzyszami zginął w podbiegunowych pustyniach lodowych.

Lewoniewski, mimo, iż był jednym z najwybitniejszych lotników sowieckich, uważany był ostatnio przez komisarza Jeżowa za człowieka niebezpiecznego ze względu na jego polskie pochodzenie. Lewoniewski znał wszystkie tajemnice wojskowe Kremla oraz wszystkie strategiczne bazy lotnicze Sowietów. Jeżow postanowił go się pozbyć.

Na parę tygodni przed podjęciem lotu z Moskwy przez biegun do Kalifornii, Lewoniewski miał być aresztowany i oczywiście stracony.

Lotnik zdawał sobie sprawę z grożącego mu niebezpieczeństwa. Zwrócił się więc do Jeżowa z prośbą, aby nie skazywał go na śmierć przez rozstrzelanie i oszczędził mu haniebnej śmierci „wroga ludu”, a ukochanej matce wielkiego bólu i pozwolił umrzeć mu śmiercią lotnika.

Jeżow porozumiał się ze Stalinem i postanowił pozbyć się Lewoniewskiego oraz kilku innych podejrzanych lotników w perfidny sposób, pozwalając im „popełnić” zgola niezwykle samobójstwo.

Oświadczył Lewoniewskiemu, że godzi się na odhycie przez niego lo-

tu nad biegunem, pod tym jednak warunkiem, że nie będzie on brał udziału w samych przygotowaniach do lotu. Jeżow zawiadomił Lewoniewskiego, że aparat będzie miał jakiś defekt i alegalnie katastrofie.

Lewoniewski wraz z towarzyszami, wystartowawszy z Moskwy, wiedział, że aparat ma jakiś uszkodzenie i że prędzej, czy później musi runąć. Termin katastrofy był tak obliczony, że samolot runął w niezbadanej pustyni podbiegunowej i nie ma nadziei, aby kiedykolwiek mógł go ktoś odnaleźć.

3 pokoje z kuchnią, przedpokojem, łazienką do wynajęcia, ul. Kochanowskiego 28.

Formana ze znajomością szofarstwa poszukuje na ordynarję maj. Gulczewo. Dobre referencje konieczne. Pilań.

Sklep Galanterijny sprzedawca zataj. Płock, ul. Kwiatka 44 — Krysosiak St.



Wielki wybór dewocjonalii: Wielki wybór książek do nabożeń, obrazków, gier dla dzieci, jak również wyrobów skórzaných, galanterijnych. **Ceny niskie!**

POLECA

Księgarnia Diecezjalna „CARITAS”

Płock, ulica Sienkiewicza 14, tel. 10-36.

Marian WIERNIEWICZ
(Magnuszewo)

Starosta i mandaryn. Smok i sarmata.

Polaki starosta — mandarynem chińskim... w roku Peńskim 1646... Co takiego? — A jednak tak było.

Dziwną jest rzeczą klimat duchowy i tradycja pewnego środowiska. Doje to czasem ciekawe skojarzenia.

W środowku obszernej nadnotek kiej doliny, którą przed wieloma tysiącami lat płynęła Pra-Wiśła do morza Północnego, leży wieś kościelna (ongi miasteczko na prawie magdeburgskim) — Smogulec.

Ostatnio rozległa dobra smoguleckie należały do ś.p. Bohdana hr. Hutten-Czapkiewicza, autora ciekawych pamiętników. Życie tego rycerza maltańskiego, znanego wie-

lu nam działacza społeczno-kościelnego, człowieka umiającego służyć Polsce nawet na stanowisku specjalnego łącznika między niemieckimi władzami okupacyjnymi, a Radą Regencyjną, zakończył wspaniały akord — zapia owych dóbr smoguleckich na rzecz Uniwersytetu im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

Wolno nam mniemać, że gdy myśl szczytna dojrzała w duszy obywatela ziemianina, w wymiarze wiekustym radował się inny dziedziec smogulecki: Mikołaj Grymalita Smogulecki, starosta nakielski, a później uczony jezuita i wysoki rangi mandaryn Mu-Ni-Ko jego cesarskiej chińskiej Mości, Syna Nieba Szi-Tau.

W zataniu XVII wieku Marcin, Franciszek Smogulecki, herbu Grymalita, starosta bydgoski, skrzętny gospodarz, pojął za żonę Teresę Zebrzydowską, córkę Mikołaja, wo-

jewody krakowskiego i wianem jej wybitnie powiększył, już i tak niebyle jakie, swe majątki. Brał udział w rokoshu swego teścia przeciwko Zygmuntovi III. Po guszowskim pogromie ukorzył się przed prawowitym Panem, do łask był przywrócon i obdarzon nawet starostwem nakielskim. Osiadł na stałe w rodzinnym goiędźcie, spraw da publicis poniechał. W roku 1617 oddał bujnego ducha Bogu, pozostawiając dwóch synów: Jakuba i, interesującego nas, Mikołaja.

Mikołaj, urodzony w 1610, wybitnie zdolny, studiował w uniwersytetach w Fryburgu i Rzymie. Wrac do kraju około 1629 i zostaje wybranym posłem na sejm konwokacyjny po śmierci Zygmunta III. Wówczas też, w 1632, otrzymuje starostwo nakielskie i zostaje powołany na komisarza do regulacji zaległego żołdu wojskom kwarcyjnym oraz na deputata try-

bunału koronnego.

Ze szczytów wzrok sięga szerzej i głębiej. Dojrzał smac młody dygnitarz ziemską marność nad marnościami, bo oto w 1634 porzucił zaszczyty, majątki i świat. Wstępuje do zakonu O.O. Jezuitów, zapewne poznanych w Fryburgu i Rzymie.

W dwa lata później miał się narodzić Piotr Pawełski - Skarga. Duch Boży wiał już nad Polską i porwał dusze.

Smogulecki powraca na studia naprzód w Krakowie, później znów w Rzymie. Młody zakonnik O. Mikołaj czas jakiś pracuje w Italii. W roku 1644 wyrusza z grupą jezuitów-misjonarzy przez Portugalie do Chin. W Portugalii król Jan IV de Braganza usiłuje go zatrzymać, gdyż kraj po wypędzeniu Hiszpanów potrzebuje ludzi uczonych, jednak bez skutku.

(d. c. n.)

CIENY OGŁOSZEN: za jeden wiersz m/m. na stronie tytułowej 30 groszy, w tekście 25 gr. na stronie ostatniej 10 gr. w ogłoszeniach drobnych słowo 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Nekrolog od wiersza m/m. 20 gr. w tekście 15 gr. Prenumerata miesięczna z przesyłką do domu 2.50 zł.

Redakcja i Administracja: Płock, ul. P. O. W. 13, skr. p. 95, tel. 10-47. P. K. O. Nr. 63-933. Redakcja przyjmuje od 11 — 12 i od 4 — 5 pop.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Głodźkowski.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Wydawca i Redaktor: Michał Niemir.

Odbito w drukarni L. „M-cia Detrychowie” w Płocku.